

## GABRIELA GORZANDT

ur. 1926; Bychawa



Miejsce i czas wydarzeń	Biłgoraj, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Żydzi, wygląd Żydów, Żyd Oliwa, synagoga, relacje polsko-żydowskie

### Pamiętam Żyda Oliwę, częstował nas landrynkami

Cały Rynek, tutaj ulica Lubelska, to były żydowskie domy. Na Nadstawnej były żydowskie. Pamiętam, że taka uliczka, gdzie wychodzi Zagroda Sitarska, a po drugiej stronie jest uliczka, to pierwszy dom na lewo też był żydowski, taki bogaty Żyd tam mieszkał. Sklepów pełno było. Wprawdzie to były takie drobne sklepy, jak się weszło, to się zdawało, że tam nic nie ma, ale jednak można było wszystko kupić. Jak chodziłam do gimnazjum, to w klasie była jedna dziewczynka pochodzenia żydowskiego. Pamiętam jeden dom, który stał w tym miejscu, gdzie teraz jest budowany hotel, przy ulicy Ogrodowej. Tam był drewniany dom. Część była zamieszkała. Potem była taka ogromna jakby sień, do której mógł wjechać koń z wozem. I po drugiej stronie jakieś komórki były. I w tym budynku mieszkalnym mieszkał Żyd, który nosił nazwisko Oliwa. I to była sień przechodnia, bo przez tą sień przechodziliśmy na ulicę Nadstawną. Akurat na posesję pana Józefa Mazura. W tej chwili tam nie ma przejścia. On [Oliwa] zajmował się produkcją landrynek. Dlaczego pamiętam? Był bardzo sympatyczny i bardzo często częstował nas landrynkami. Pamiętam, że wtedy, kiedy zlikwidowano getto, kiedy wyciągali z kryjówek Żydów, to wtedy właśnie zabili kogoś z rodziny tego Żyda Oliwy. Nie wiem kogo. Tylko jak przechodziłam, to widziałam w tej sieni po prostu zabity osobę. Zabijali wszędzie, na ulicy, jak tylko spotkali, to zabijali. Byli ludzie pochodzenia polskiego, którzy chętnie pomagali im w tym. I na przykład jest taka pogłoska i na pewno to ma dużo prawdy w sobie, że jeden z Polaków przeskarżył mojego ojca. Nawet było tak, że później przychodził do mnie, już po wyzwoleniu, jak mieszkałam w Biłgoraju i wzywali mnie na milicję, żebym złożyła zeznania dotyczące śmierci rodziców. I zapytali czy ja wiem co było powodem, kto przeskarżył? Ja mówię, że nie wiem. A czy pani nie chce, żeby ta osoba była ukarana za to? Żeby poniosła konsekwencję? Nawet gdybym miała sto procent gwarancji, to bym nie powiedziała, bo bym wzięła na swoje sumienie śmierć tego człowieka. Niech on z tym swoim grzechem żyje do końca. W tej chwili nie żyje już.

Przypominam sobie tylko, że właśnie w tej rodzinie przy Nadstawnej, w rodzinie chyba tego kupca drzewnego były dwie piękne Żydówki. I gestapowcy sobie wzięli je za kochanki. I jak doszło do likwidacji Żydów, to ten gestapowiec zastrzelił tą swoją kochankę. I tak komentowane to było, że nie chciał, żeby ją po prostu w inny sposób zabili. Chciał zaoszczędzić jej tego. Tak było to komentowane, ale co było powodem, że ją sam zabił, to trudno w tej chwili mówić na ten temat.

[Synagoga] była przy ulicy Nadstawnej, róg Nadstawnej i Lubelskiej. To jest akurat ta część, która spłonęła w 1939 roku. Tam nie tylko synagoga, tam jeszcze były jakieś inne budynki. [Żydzi] różne mieli zawody. Byli bardzo pracowici. Wszystko robili, żeby zarobić. Więc nawet byli nosiwody. To pamiętam, że roznosił po domach żydowskich wodę w wiadrach. Skóry skupowali, kupcy drzewni byli, przy Nadstawnej, to wiem, że był jakiś kupiec drzewny chyba. Naród bardzo pracowity, i bardzo taki tradycyjny. Ja na przykład nie widziałam nigdy pijanego Żyda przed wojną. Chodzili tradycyjnie ubrani, nosili brody, nosili takie charakterystyczne czapki, pejsy. U kobiet pamiętam, że miały tak włosy, nie wiem czy to były peruki, czy to były naturalne włosy, tak uczesane gładko i przeważnie koki takie z tyłu. Chociaż były i takie bardzo nowoczesne. Te, które mieszkały na Nadstawnej, to one były wystrojone, trwała ondulacja. Ale to były młode, zamożne.

Przed wojną była grupa Polaków, która zwalczała Żydów, chciała się wyzwolić od ich dominacji w handlu. Ale było bardzo dużo ludzi i ze wsi, i z miasta, którzy bardzo dobre mieli stosunki z Żydami. Nawet może świadczyć o tym fakt, że ojciec jednej z Żydówek, która ukrywała się u państwa Mikulskich, powiedział jej: „Słuchaj, jakby się coś złego stało, pamiętaj, idź do pana Mikulskiego na Woli, on ci pomoże” To był kupiec drzewny. To dowodzi, że mieli zaufanie również do Polaków. I ta Żydówka się uchowała. W Ameryce mieszka.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2007-01-31, Józefów Biłgorajski
<b>Rozmawiał/a</b>	Alicja Sadowy
<b>Transkrypcja</b>	Marta Tylus
<b>Redakcja</b>	Piotr Lasota
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"